

## PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Chełm, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, Holokaust, pomoc Żydom, stosunki polsko-żydowskie, ukrywanie Żydów

### Pomoc Żydom podczas II wojny światowej

Przeprowadziłem dwoje Żydów przez Bug – to znaczy nie ja, tylko moi ludzie – w Dorohusku i Bytyniu na drugą stronę do [ZSRR], co się z nimi stało, [nie wiem]. W tym była Żydówka manikiurzystka, nawiasem mówiąc, piękna, piękna kobieta. W nocy przepłynęli na drugą stronę, no i co dalej, nie wiem. Chodziłem do fryzjera, bo jeszcze zakłady były czynne, i właśnie z tą Żydówką, o której mówię, miałem te sporadyczne kontakty, no a żal mi jej było, bo wiedziałem, że będą jednak niszczeni, więc jej poradziłem, żeby ona jednak z Polski tu od nas, z Generalnej Guberni uciekła, że jej pomogę i ona zgodziła się na to, tak z nią kilkakrotnie wieczorem potajemnie rozmawiałem, aż doszło do skutku. Musiałem się skontaktować z Bytyniem, z wsią, w której Bug przepłynęła na drugą stronę, musiałem kilkakrotnie z nią rozmawiać, żeby się w jakiś sposób ona przygotowała do tego przejścia na drugą stronę. Musiałem ją jednak w jakimś sensie przekonywać, bo ona początkowo czyniła pewne wewnętrzne opory i nie chciała, no, mówiąc już tak zwyczajnie, po ludzku, prawdopodobnie myśmy sympatyzowali z sobą nawzajem, ona w stosunku do mnie, ja do niej. No i myślę, że wyszła ta sprawa prywatna, osobista zerwania kontaktów i przeżywania tego. No, mówiłem jej, bo coraz więcej zabierano Żydów, że nie ma innego wyjścia, że jak się chce uratować, to musi przejść na drugą stronę, no i to z oporami było czynione, ona poszła tam. Nie wiem, nie wiem, zagubiliśmy się w życiu. To była mężatka, mąż jej to katolik, fryzjer, prawdopodobnie w tym małżeństwie nie było pełnego porozumienia, tak myślę, ona była z Lublina, naciski rodziny były tego typu, że ona źle zrobiła, że wyszła za mąż za tego katolika, Polaka, że może by do Lublina wyjechała, więc po prostu rozważaliśmy te rzeczy i próbowałem ją przekonać o tym, że to myślenie jej dotyczące przeniesienia się do Lublina jest nierealne, bo ono nic nie da, bo tutaj zagłada ją czeka i w ten sposób zgodziła się, no, chciała żyć. Stało się to, co się stało, poszła do Związku Radzieckiego. Ona, będąc manikiurzystką, jeszcze pracowała, i przez kogoś już Niemcy wiedzieli o niej, że ona

jest ona. I ona już była notowana, moim zdaniem już była spalona i dlatego jej bardzo wyraźnie powiedziałem, że nie ma innego wyjścia, bo tutaj zginie, a jeszcze jest młoda kobieta, może przeżyć.

Znam spraw kilka, gdzie Żydów przechowywano na niektórych wioskach, ale wiem o tym też, słyszałem, że nie zawsze czyniono to bezinteresownie, że, powiedzmy, ci Żydzi obiecywali [profity] tym, którzy ich chronili u siebie, a narażali się ogromnie, bo aż do wyroków śmierci dochodziło za przechowywanie Żydów. Spraw konkretnych tego typu nie znam, ale słyszałem, w rozmowach z najbliższymi ludźmi, ze znajomymi rozmawialiśmy. Miałem taki punkt spotkań, gdzie mówiłem i o tajnym nauczaniu, i o Armii Krajowej, mieliśmy miejsce spotkań w Promyku, Promyk to jest spółdzielnia księgarska w Chełmie, chyba jeszcze istnieje, i tam trzech nas było, Laksyk, Giermata i ja, więc myśmy ze sobą śmiało, będąc zaprzysiężonymi, rozmawiali i każdy z nich z kolei miał swoich znajomych, którzy o pewnych sprawach im opowiadali i myśmy, załatwiając te sprawy organizacyjne, rozmawiali luźno o tych przypadkach.

Na terenie miasta nie znam przypadku [ukrywania Żydów], natomiast słyszałem o kilku przypadkach na obrzeżach Chełma, w wioskach. To to słyszałem, ale konkretnie nie znam sprawy, w sensie zlokalizowania jej tu czy tam, czy gdzie indziej. Znałem ze słyszenia sprawę i taką, inny znowu przypadek, już taki handlowy, gdzie podobno Żydzi obiecywali jakiemuś na wsi chłopu wynagrodzenie za przechowywanie, później tego wynagrodzenia [nie przekazali. Ci ludzie] przechowali faktycznie tych dwoje chyba Żydów, ale tej nagrody finansowej nie otrzymali, no i jakieś nieprzyjemne sprawy już po odzyskaniu niepodległości były, czym się skończyło, to nie wiem, czy dochodził ten ktoś swego, [wypełnienia] tego przyrzeczenia z tamtej strony, że za przechowanie dostanie, powiedzmy, ileś tam złota czy czegoś. To to słyszałem, ale potwierdzić tego nie mogę.

W jednym przypadku, już nie pamiętam, jak to było, mówiono mi, że były uczeń gimnazjum Czarnieckiego w Chełmie był Niemcem i flirtował podobno na początku z Żydówką, którą później wydał. Gdzieś w obozie zginęła ta dziewczyna. To z opowiadań, ale konkretnie sprawy nie znam.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-05-30, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"